

ZUZANNA GRĘBECKA  
Instytut Kultury Polskiej  
Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ŚWIAT STAROBRZĘDOWCÓW PÓŁNOCNEJ BIAŁORUSI.  
CIĄGŁOŚĆ I ZMIANA  
TRADYCYJNEJ KULTURY I OBYCZAJOWOŚCI<sup>1</sup>

*Solneczko adno, ziemiłka adna, adzin Gaspod,  
adzin Isus Chrystos, Syn Bożyj.  
ciocia Pasza z Widz Łowczyńskich*

Starobrzędowcy przybyli na teren północnej Białorusi w połowie XVIII w. z Ziemi Pskowskiej i Nowogrodzkiej (Potašenko 1998, s. 19). Jest to grupa wyznaniowa, która wyodrębniła się w połowie XVII wieku w wyniku rozłamu<sup>2</sup> w Prawosławnej Cerkwi. Przyczyną rozłamu było podjęcie przez patriarchę moskiewskiego Nikona w latach pięćdziesiątych próby dostosowania liturgii rosyjskiego prawosławia do obrzędowości greckiej, co wywołało opór konserwatywnej części społeczeństwa (o różnicach między prawosławiem a starym obrzędem patrz np. Iwaniec 1977, s. 36). Władze carskie poparły reformy, rozpoczęły się prześladowania zwolenników „starej wiary”. Ci szukali schronienia na rubieżach państwa (na wybrzeżach Morza Białego, na Syberii) lub na emigracji (o migracjach starowierców od XVII w. do dziś patrz Grek-Pabisowa 1999, s. 12–32; o historii rozłamu patrz: Dębiński 1910, s. 12–28; Iwaniec 1977). Jednym z głównych celów exodusu stała się już w końcu XVII wieku Rzeczpospolita, a zwłaszcza Wielkie Księstwo Litewskie. Na terenie dzisiejszej północnej Białorusi największe skupiska starowierców znajdują się na Brasławszczyźnie, ale można ich też spotkać w rejonach przyległych – w rejonie Głębokiego np. większym ośrodkiem starowierskim są Hermanowicze, a w rejonie Miadziołu – Świr. Są to bezpopowcy, początkowo należący do wspólnoty fiedosiejewskiej, którzy z czasem przekształcili się w pomorców (o różnicach

<sup>1</sup> Materiał prezentowany w niniejszym artykule pochodzi z badań prowadzonych na północnej Białorusi w latach 1996–2000 przez Koło Naukowe Badań nad Starobrzędowstwem działające przy Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego (o badaniach patrz Grębecka-Ćwiek 1999b; Jaworski 1997; Olczak 1999). Uwagi dotyczące Estonii są robione na podstawie obserwacji poczynionych podczas rekonesansowych badań Koła prowadzonych nad jeziorem Pejpus w sierpniu 2000 (o starowiercach w Estonii patrz Richter 1996 s. 72–90).

<sup>2</sup> Ros. *raskol* – stąd pogardliwa nazwa starobrzędowców – *raskolnicy*.

doktrynalnych i rytualnych między fiedosiejewcami a pomorcami patrz: Dębiński 1910, s. 41–56; Iwaniec 1977, s. 39–41; Baranowski 1987, s. 135–136). Spośród wspólnot na tym terenie największą i najstarszą jest wspólnota widzka. Pierwsza molena (świątynia staroobrzędowa) w Widzach została wyświęcona już w roku 1764 (Iwaniec 1977, s. 83; Michajłow 1998, s. 80; Rąkowski 2000, s. 90). Obecna pochodzi z 1905 r. (Michajłow 1998, s. 81). Data budowy jest nieprzypadkowa – 17 IV 1905 został wydany Dekret Tolerancyjny, który pozwolił starowiercom na legalne budowanie obiektów sakralnych<sup>3</sup>. Na terenie Braślowszczyzny bezpośrednio po dekrete powstały – oprócz widzkiej – moleny w Kirilinie, Minkowiczach i Bułowiskach, później w Bujewszczyźnie, Matioszy, Mikołajuńcach oraz nieistniejące już moleny w Ostrowiskach i Łapuszeniskach. Zbudowano też wtedy szkoły starowerskie<sup>4</sup> w Widzach i Bułowiskach (*Pamjac'* 1998, s. 658).

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie kultury duchowej starowierców zamieszkujących współcześnie północną Białoruś. Mimo pięćdziesięciu lat komunizmu ich światopogląd wydaje się nadal opierać na religii. Zajmę się tu kwestiami, które wydają mi się najistotniejsze, a mianowicie stosunkami etnicznymi, sferą wierzeń i zwyczajów oraz oceną kondycji współczesnego świata. Ze względu na obfitość materiału omówię tylko wybrane, moim zdaniem najciekawsze i najbardziej charakterystyczne, zjawiska i wierzenia.

#### ŚWIAT WIELU WIAR

Północna Białoruś jest miejscem przenikania się kultur. Od wieków żyją na tych terenach Białorusini, Polacy, Litwini, Rosjanie, Tatarzy i Cyganie. Przed wojną duży procent ludności stanowili Żydzi. Jest to też miejsce spotkania wielu religii i obrządków – katolicyzmu, prawosławia, starego obrzędu, unityzmu, protestantyzmu, wyznania mojżeszowego i muzułmańskiego. Przez same tylko Widze do czasów II wojny przewinęło się pięć wyznań chrześcijańskich, wyznanie muzułmańskie i mojżeszowe (Hedemann 1930, s. 198). Z nich pozostali do dziś katolicy, prawosławni, muzułmanie i starowiercy, pojawili się zaś baptyści i świadkowie Jehowy. Trudno określić dokładnie, ilu starowierców zamieszkuje północną Białoruś, jako że nie ma aktualnych danych statystycznych. *Pamjac'*. *Braślański rajon* podaje, że w 1989 r. Braślowszczyznę zamieszkiwało 5955 Rosjan, z których większość stanowili starowiercy (*Pamjac'* 1998, s. 658). Wydaje się, że obecnie liczby są podobne.

<sup>3</sup> O tym, jak dużo zaczęło wówczas powstawać nowych starowerskich obiektów sakralnych świadczy fakt, że w Moskwie w latach 1905–1917 staroobrzędowcy zbudowali 15 nowych budynków sakralnych, nie licząc prywatnych kaplic (Robson 1995, s. 55–57).

<sup>4</sup> W przedwojennej Polsce przepisy państwowe szły starowiercom na rękę, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Podczas świąt starowerskich dzieci tego wyznania były zwolnione z zajęć. Jeśli w szkole uczyło się ponad 12 dzieci staroobrzędowych, odbywały się dla nich dwie lekcje religii w tygodniu. Pod Dyneburgiem znajdowało się seminarium nauczycielskie dla staroobrzędowców, a w Wilnie starowerska szkoła wyższa (Štrikker 1992, s. 260–261).

Starobrzędowcy na terenie północnej Białorusi są nazywani Moskalami. Określenie to nie ma charakteru pejoratywnego, jest raczej kategorią opisową. Sami starowiercy rzadko odnoszą się do niego niechętnie. Twierdzą raczej, że wynika z historii ich wyznania: *Moskale, to jak była, w jakim to roku, ganienie na starawierów, żeby na prawosławie szli, [...] biegli z podmaskowia i potomu eto nazywajet Moskale* (DK)<sup>5</sup>. Podobnie przedstawiciele innych wyznań pytani o etymologię terminu *Moskale*, odwołują się zazwyczaj do *ganienia*, które zmusiło starowierców do opuszczenia centralnej Rosji i przesiedlenia się m.in. na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>6</sup>.

Wśród nie-starowierskiej ludności funkcjonuje stosunkowo niewiele negatywnych stereotypów i wierzeń dotyczących starobrzędowców. Zarzuca się im przede wszystkim chciwość i złodziejstwo, wyśmiewa się ich również twierdząc, że mają czerwone twarze. Nie ma jednak postawy tak skrajnie niechętnej, jaka pojawia się w *Ludzie O. Kolberga*: „Kaźda zbrodnia spełniona w naszym kraju jest przez nich [starowierców – przyp. ZG] albo przez Żydów, choć to rzadko, a lud miejscowy do tego jest niezdołnym” (Kolberg 1966, s. 50). Sami starowiercy zdają sobie sprawę z krążących pogłosek o ich złodziejstwie i starają się wytłumaczyć jego przyczynę odwołując się do historii: *Może wy usłyszicie takije słowa szto „Moskal to złodiej”. Ani złodziejami nie byli, a żyźń ich sostawljała. W ljesu ani skitalisja, takije borody padpuskali, nada była żywit sjiemiu. Wot wychodit na darogu, jedjet kupiec na troch liniejkie, tam muku, ili*

<sup>5</sup> Większość materiałów została zebrana przez członków Koła – Zbigniewa Olczaka, Michała Straszewicza oraz autorkę niniejszego artykułu. Jeśli rozmówca nie jest starowiercą, zaznaczam to w nawiasie. Materiały, które nie pochodzą z badań Koła, zostały zebrane w ramach badań laboratoryjnych pt. „Biblia ludowa”, prowadzonych w roku 1996 pod kierownictwem dr Magdaleny Zowczak z Katedry Etnologii i Antropologii Kultury UW. W nawiasie podaję inicjały autorek tych wywiadów (DH – Dorota Hall, DK – Dagmara Klosse). Wywiady były przeprowadzane głównie w języku polskim (w przypadku Polaków) i rosyjskim (w przypadku starobrzędowców i, zazwyczaj prawosławnych, Białorusinów). Wszyscy starobrzędowcy zamieszkujący były Inflanty Polskie (Litwę, Łotwę, Estonię, a także północną część Białorusi) mówią gwarami tego samego typu – środkowowielkoruskimi strefy zachodniej, głównie pskowskimi i nowogrodzkimi (Grek-Pabisowa 1999, s. 70). Bogatą literaturę na ten temat podaje Iryda Grek-Pabisowa (Grek-Pabisowa 1999). Od czasu, gdy Braśławszczyzna stała się częścią Związku Radzieckiego, rozpoczął się silny napływ na te tereny ludności rosyjskojęzycznej, została też wprowadzona oświata państwowa w języku rosyjskim. Wpłynęło to na zbliżenie się języka starobrzędowców do literackiego języka rosyjskiego. Warto tu dodać, iż większość starobrzędowców z pokolenia, które rozpoczęło edukację przed wybuchem II wojny światowej, rozumie język polski i jest w stanie posługiwać się nim przynajmniej w podstawowym zakresie. Jeśli chodzi o ludność polskojęzyczną, mówi ona polszczyzną regionalną – północnokresową, która bywa traktowana jako odmiana polszczyzny (Handke 1997, s. 13) lub też jako gwara (Grek-Pabisowa, Maryniakowa 1997, s. 33). Jej cechy opisują wyczerpująco Iryda Grek-Pabisowa i Irena Maryniakowa (Grek-Pabisowa, Maryniakowa 1997, s. 34–103; por. też zapisy wypowiedzi Polaków m.in. z Braśławszczyzny w: Grek-Pabisowa, Maryniakowa 1999). Autorki zwracają też uwagę, iż brak szkolnictwa polskiego w ciągu ostatnich dziesięcioleci spowodował zanik znajomości języka polskiego w młodym pokoleniu Polaków zamieszkujących omawiane tereny (tamże, s. 33).

<sup>6</sup> Podobne zjawisko odnajdujemy w Estonii – w miejscowości Raja nad jez. Pejpus. Grupa fiedosiejewców, która przeniosła się tam z Wielkiego Księstwa Litewskiego, jest nazywana Polakami.

*szto tam zakupljena, napadali, zabierali. [...] No ubiwat nie ubiwali. Z posądzeniami o złodziejstwo związany jest dosyć popularny stereotyp starowiera-koniokrada. Czasem nadaje się mu charakter rytualny twierdząc, że kradzież ogierów jest warunkiem zostania nastawnikiem (przywódcą duchownym): A u Maskalów jak batuszku tego, popa wybierają [...] pop dołžen być taki pop, żeby on ukradłby trzech ogierów. [...] Ot jeśli on ukradł trzech ogierów od człowieka, on może być popom (katol., DH). Informację o koniokradsztwie staroobrzędowców można też odnaleźć u O. Kolberga (1966, s. 50). Sami starowiercy zaprzeczają stanowczo, aby istniał kiedykolwiek taki zwyczaj.*

Starowiercy bywają oskarżani o uprawianie czarnej magii: *U nas jest taka jeszcze wiara, staroobrzędowcy. O, to najgorsze. To najgorsze, staroobrzędowcy. Oni takie to i szepty te, i wszystko, to tak o te krowy zamawia, co babka, co mężczyzna, oni wszystko takie. Oni tam wyleczaja, na przykład dziecko złąknie się czegoś, potem choruje, to oni to tam szepczą, wodo, tam na masło, a czy tam komu pomogło?* (katol.). Problematyką czarów zajmę się dalej, tutaj warto tylko zauważyć, że w powyższej wypowiedzi przypisuje się starowiercom znajomość nie tylko czarnej, ale i białej magii. Praktykowanie białej magii nie bywa w zasadzie waloryzowane negatywnie, dlatego jako zarzut pojawia się nieskuteczność czarów leczniczych. Jest to o tyle nietypowe, że zazwyczaj starowiercy *szeptuni* (specjaliści od białej magii) cieszą się renomą i uważani są za bardzo skutecznych.

Czasem starowiercom przypisuje się daleko posuniętą współpracę z reżimem komunistycznym, z której mieli jakoby czerpać korzyści i która miała chronić ich przed sowieckimi prześladowaniami religijnymi. Nie wydaje się jednak, żeby rzeczywiście tak było. Przede wszystkim oni również byli represjonowani, o czym więcej piszę dalej. Ponadto, ponieważ zarzuty te stawiali zazwyczaj Polacy, których prześladowania komunistyczne dotknęły podwójnie – z racji wiary i narodowości – mogli oni „kolaboracji” przypisać stosunkowo mniejsze nasilenie represji wobec praktykujących starowierców, niż wobec praktykujących katolików.

Wspomina się też często *pohanną krużkę*, jako że jest ona materialnym symbolem ekskluzywności starowierców. *Pohanna krużka* był to znajdujący się w gospodarstwie każdego starowiercy kubek, w którym dawano pić przedstawicielom innych wyznań: *Jeśli nastajaszczy starabriadiec, to nie dołžen innowiercom dawat' ze swojej krużki pić. W każdym dwarje, domie dołżna być krużka, w katorom dawat' pić pohanom.* Picie i jedzenie z innowiercami z tych samych naczyń powodować miało *zmirszczenie* – skażenie poprzez kontakt z grzesznym światem i z ludźmi, którzy nie przestrzegali nakazów starego obrzędu: *Patamu, szto u starawierów nie kurili, a eta kurit' wsio, innostrannik razny, pieried krużkoj dałżna wsiegda kriestitsia i pieried czaszkoj pieriekriestit, a tut nie kreszczut. Paetamu zakon etat byl.* Warto odnotować, że paleniem przez innowierców papierosów uzasadnia zwyczaj *pohannej krużki* również pytany o tę sprawę katolik: *Stary jeśli widziałby kto kurzy, to nie dałby pić wodę z tego... z krużki tej. Już ona pohanna, u nich nie ma zakonu kurzyć*

(katol., DH). Dawniej zwyczaje związane z *pohanną krużką* były bardzo ściśle przestrzegane. Jedna z rozmówczyń twierdziła, że rozdzielenie naczyń dotyczyło nawet małżonków w sytuacji, gdy jedno z nich wróciło z podróży, w czasie której mogło ulec *zmірszczeniu*<sup>7</sup>. Obecnie *pohanna krużka* wyszła już z użycia: *To teraz już takie oni zrobili się podobnie do ludzi, a kiedyś to i nie dawali z tego kubka napić się wody* (katol., DH). Wszyscy rozmówcy twierdzą zgodnie, że ze zwyczajem tym spotykali się wyłącznie w młodości, z czego można wnioskować, że zanikł on mniej więcej w okresie II wojny światowej.

W dzisiejszych czasach starowiercy na północnej Białorusi stali się o wiele bardziej otwarci na inne wyznania, niż miało to miejsce dawniej: *My wsje brat'ja pa Isusje Christie. [...] Patamu my dałżny lubit, wsjech uważat, niet u nas chutszych, łutszych wier. [...] Wsjo rawno – kastiol, cerkow, miecziet eta bożyj zjemnoj dom*. Postawa taka, najczęściej wyrażana zdaniem *Boh adin, tolka wier mnoha*, jest charakterystyczna dla pogranicza polsko-białorusko-litewskiego (por. Hall 1998, s. 29; Engelking 1996, s. 183; Życzyńska-Ciołek 1996, s. 204). Negatywnie natomiast jest oceniana zmiana wiary – panuje przekonanie, że człowiek powinien umrzeć w takiej wierze, w jakiej został ochrzczony. Dlatego, choć starowiercy często oceniają swoją wiarę jako surową, bardzo rzadko zdarzają się konwersje. Jako szczególnie bulwersujący opisywany był przypadek pewnego nastawnika, który został baptystą. Wyjątek od zasady *Boh adin* stanowią bowiem baptyści i Żydzi<sup>8</sup>. Wśród starobrzędowców rozpowszechnione są charakterystyczne dla tego terenu wierzenia na temat Żydów. Przypisuje się im ślepotę (Klosse 1998, s. 60), opowiada się o *strasznej nocy*, kiedy to jeden z Żydów miał być porywany z synagogi do piekła. Jest to też jedyna nacja, która została *explicite* wymieniona jako ta, w stosunku do której należy stosować *pohanną krużkę*: *Nie dałżny my z adnoj krużki z Jewriejami papiti i pajesti. A paczemu my nie dałżny? Patamu, szto Jewrieje Chrysta razpinali*. Żydów oskarża się też czasami o dewiacyjne praktyki seksualne. Jako że za żydowski odpowiednik chrztu uznaje się obrzezanie, chrztem dla Żydówki miała być defloracja przez obrzezanego. Stąd może wynikać zdumiewające przekonanie, że jeśli Żydówka umierała w stanie dziewiczym, jej rodzina wynajmowała człowieka, aby dokonał defloracji martwego już ciała.

Baptyści, będący na tych terenach wyznaniem stosunkowo nowym, mają w oczach starowierców wyjątkowo złą opinię: *Baptisty my panimajem w cziem diela ichnije, szto any tołkajetsja at Boha, kidajut Boha, gawaritsja, i kudajetsja Boha atriekajetsja. I w ichniej cerkwi nigdzie niet ikon*. Szczególnie rażący jest dla starowierców, którzy ogromną czią otaczają ikony, stosunek baptystów do świętych obrazów. Może to być jednym z powodów, dla których zostają

<sup>7</sup> Władysław Baranowski przytacza relację Mateusza Gralewskiego z Kaukazu, dotyczącą używania *pohannej krużki* w sytuacji, gdy jedno z małżonków było innej wiary (Baranowski 1987, s. 147–148).

<sup>8</sup> Przed wojną na terenie Polski starowiercy unikali kupowania mięsa i chleba u Żydów (Grek-Pabisowa 1999, s. 295).

oni wyłączeni spośród wyznań zasługujących na szacunek: *Wsjo zakonomierna i my wszech... kromje baptistow, wot eta katory kidajut kriest – postawił w abaratnuju storonu. Eta atrjeczenije at Christa*. Zarzuca się tu baptystom ustawianie krzyża w abaratnuju storonu – a należy tu zwrócić uwagę, że wszelkie odwrócenia czy wykonywanie czynności na odwrot są charakterystyczne dla świata demonicznego. Jak widać z przytoczonych przykładów, baptyści opisywani przez starowierców obdarzeni są cechami zbliżającymi ich do typowego dla kultury ludowej stereotypu Żyda-obcego (o tym stereotypie por. Bystron 1995, s. 56–61; Stomma 1986, s. 20–42; Tokarska-Bakir 1999). Tak jak Żydzi są profanatorami świętości, krzyż ustawiają w odwrotną stronę, czyli „po żydowsku” – gdyż tak się określa w kulturze ludowej robienie czegoś na odwrot. O stosunku do baptystów szerzej pisze Krystyna Gieryszewska (1998).

Stary obrzęd uważany jest powszechnie za najstarszą wiarę chrześcijańską: *Najpierw była wiara żydowska. Jezus też był Żydem. Potem jego chrzcili, kiedy jemu było już trzydzieści trzy lata. No i potem... poszły wiary chrześcijańskie [...] Potem poszły wiary. Pierwsza wiara stara rosyjska była, to starowerska, te, które i teraz jest, to była stara wiara, a potem od Grecji przyjęli nowa wiara, prawosławna. Prawosławna wiara poszła z Konstantynopola, z Grecji. [...] A katolicka z Rzymu (prawosł., DH)*. Wiara staroobrzędowców jest przez większość nie-starowierców oceniana bardzo pozytywnie. Podkreślana jest gorliwość, z jaką się modlą: *U starowierów w molenie ja była na Pakrow. [...] Molutsja dołgo, dołgo, i tak charaszo... I wsje razem. Ot mnie silno panrawilos’ (katol., DH)*. Podziw wzbudza surowość postów i powszechna umiejętność czytania. Podobają się też święte kąty, które u starowierców są zazwyczaj strojniesz niż u prawosławnych, a także niż katolickie ołtarzyki domowe.

Sami starowiercy, jak zostało powiedziane, poważają wszystkie wiary oprócz baptystów i Żydów. W przypadku widocznych różnic między wyznaniem starają się znaleźć podobieństwa – stąd porównywanie kutii do sakramentu komunii, czy wytłumaczenie symboliki sposobu składania dłoni do czynienia znaku krzyża, który różni się u poszczególnych wyznań: *Prawosławny żegna się trzema palcami, bo jest Trójca Święta, prawidłowo, katolik – pięcioma, bo mówi, że Chrystus miał pięć ran, też prawidłowo. A starowier – dwoma, bo na początku był Bóg i Człowiek (tzn. Chrystus; za: Zowczak 2000, s. 41)*. Jednak stosunek do poszczególnych wyznań nie jest jednakowy. Większość starowierców ma świadomość podobieństwa, jakie łączy ich z prawosławiem, choć to wyznanie nie cieszy się u nich większą sympatią. Korzeni braku sympatii należy oczywiście upatrywać w czasach *ganienia*, ale i później władza carska podejmowała próby siłowego przyłączenia starowierców do prawosławia<sup>9</sup>, co nie wpłynęło pozytywnie na stosunki między tymi wyznaniem. Wspominany jest nawet funkcjonujący dawniej zakaz wchodzenia do cerkwi prawosławnych. Zakaz ten nie obejmował jednak kościo-

<sup>9</sup> W 1838 podjęto taką próbę wobec starowierców widzkich. Rok później aresztowano ówczesnego nastawnika, Smaliakowa, a molenę opieczętowano. Próba ta nie została jednak uwieczniona powodzeniem (*Pamjac’* 1998, s. 657).

łów katolickich ani meczetów. Stosunek do Tatarów jest raczej obojętny. Największą sympatią cieszą się katolicy: *Wot katoliczeskaja wiera mnie bolje tak simpatirizujut, szto kultura w kastielje boljeje*. Jako że katolicy są utożsamiani z Polakami, można być może tę sympatię łączyć z sentymentem, z jakim wspomniane są czasy, gdy tereny te wchodziły w skład Rzeczypospolitej. Podczas badań często zdarzało się, że rozmówcy-starowiercy dopytywali się, kiedy Braślowszczyzna zostanie ponownie przyłączona do Polski<sup>10</sup>.

#### ŚWIAT STARYCH I NOWYCH WIERZEŃ

**Czary i łamanie świec.** Na północnej Białorusi ogromnie rozpowszechnione są opowieści o czarnej i białej magii. Specjalistów od tej pierwszej nazywa się *kaldunami*<sup>11</sup> lub *czarnokniźnikami*, ci drudzy to *szeptuni* – choć najczęściej określa się ich opisowo, jako „tych, którzy mogą” lub „tych, którzy umieją”. *Szeptuni* cieszą się powszechną sympatią. Działają oni z Bożą pomocą, w swojej praktyce używają zamów, które nazywane są świętymi słowami. Zajmują się pomaganiem ludziom, leczeniem chorób, zdejmowaniem uroków: *No jest – że takije katoryje, szepczut, zaszoptywujut. Pomagajut – że ludijem ot baljezni! Zagawariwajut i pamagajet. Kto wodu, kto na samom czelowiekie i pomagajut. Szeptuni*, w odróżnieniu od *kaldunów*, za swe usługi nie żądają zapłaty – choć przyjmują prezenty w naturze. Jak pisałam już wyżej, wśród okolicznej ludności *szeptuni* starowierscy cieszą się szczególnym uznaniem.

Inaczej ma się rzecz z *kaldunami*. Oskarża się ich najczęściej o psucie krów – odbieranie im mleka lub powodowanie, że podbiega ono krwią: *Ona bardzo duzo krowy psula. Ona chodzi tam, gdzie te kopytki, gdzie ta krowa, ona ta ziemia bierze, coś szepcze* (katol.). Zbieranie ziemi ze śladów bydła to bardzo często przytaczany sposób uprawiania takich czarów. Zazwyczaj ma miejsce w czasie nocy świętojańskiej. Jest to stary, tradycyjny sposób; wzmianki o nim można znaleźć w Pieśni o Paraskiewie: „Czwarta dusza też zgrzeszyła: najkrótszych nocy nie przesypiała, na krowy uroki rzuciła” (Łużny 1990, s. 225). O *czarnokniźnikach* mówi się też, że potrafią przywoływać diabły, które potem im służą. Z tym wiąże się wątek „uczniacza czarnoksiężnika” – opowieści o ludziach, którzy

<sup>10</sup> W przeszłości stosunki między Polakami a starowiercami nie zawsze układały się dobrze. Dotyczy to szczególnie okresu powstań, kiedy to staroobrzędowcy opowiadali się zdecydowanie po stronie Imperium Rosyjskiego – szpiegowali i wydawali władzom carskim powstańców (Hedemann 1930, s. 85; Kolberg 1966, s. 51). W czasie powstania styczniowego doprowadzili oni do rozbicia polskiego oddziału partyzanckiego na Braślowszczyźnie (Rąkowski 2000, s. 83–84). Jest to o tyle zaskakujące, że na terenie Rosji starowiercy byli zazwyczaj zwolennikami powstań przeciwko władzy carskiej – tak było np. w przypadku powstania chłopskiego Pugaczowa. Z kolei na Syberii starowiercy traktowali z sympatią polskich zesłańców po powstaniu styczniowym (Baranowski 1987, s. 132–133, 141–142).

<sup>11</sup> Warto zauważyć, że wśród staroobrzędowców litewskich termin ten jest spotykany bardzo rzadko (Novikov 1998).

ukradłszy lub znalazłszy przypadkowo magiczną czarną księgę, padli ofiarą diabłów, które wezwali, a później nie umieli odesłać z powrotem. Spotyka się też wierzenia, że dawniej *kalduni* potrafili zmieniać ludzi w zwierzęta (wilki, konie, świnie, łabędzie) lub w kamienie – najpopularniejsza z tego repertuaru jest opowieść o zaklętym orszaku weselnym. Uważa się, że przed złym urokiem, a zwłaszcza złym okiem, chroni noszenie wpiętej w bluzkę agrafki. Powszechne jest też przekonanie, że ofiarą czarów nie padnie ten, kto wierzy w Boga, pości i nosi krzyżyk.

Rodzajem magicznego szkodzenia jest łamanie świec w celu zwiększenia skuteczności przekleństwa. Nie jest to działanie zarezerwowane dla specjalistów od magii – mogą je wykonywać również zwykli ludzie. Złamaną świecę zapala się w molenie prosząc Boga, aby zesłał nieszczęście na przeklinaną osobę. Najskuteczniejsze jest łamanie świecy podczas wielkich świąt: *U mienia przisli i obworowali*. [...] *Priszli, zabrali wsio miaso i sala i wsio w noczu. Eta byla pieried Paschaj. Ja wziala doma pomolilas', swieszczu polamala, postawila*. W najczęściej przytaczanych historiach dokonuje tego porzucona kochanka podczas ślubu mężczyzny, który ją zostawił. Ale, jak widać, może to być również sposobem dochodzenia sprawiedliwości w przypadku innych krzywd. Łamanie świec jest przeważnie oceniane przez rozmówców negatywnie, jako grzech. Uważają, że karę należy pozostawić w rękach Boga, gdyż tylko On jest upoważniony do wydawania wyroków – natomiast klątwa wsparta złamaniem świecy może obrócić się przeciw temu, kto ją rzuca: *Na primier – my s wami możem posporim, porugajemsia. Ješli wy polamajetie swieszczu, poleticie, szto mnie budziet wried – tak wy sobie dzdzielajetie wried*. Również negatywnie oceniane jest *koldowanie*, tj. uprawianie czarnej magii. Zalicza się je do najcięższych grzechów, za które Bóg może zesłać karę jeszcze na tym świecie: *Ona już nie mogła strzymać swoich ust. Ona tylko ciap, ciap, ruchala i ruchala. Za to, że ona psula krowy* (katol.). W tej historii widać symboliczne podobieństwo winy i kary – ciągłe ruchy ust przypominają szeptanie zaklęć, którym zgrzeszyła kobieta<sup>12</sup>. *Czarnokniźnicy* są też często karani ciężką śmiercią. Pomóc takiemu człowiekowi można wyjmując deskę z sufitu – w szczególnych przypadkach rozbierając nawet cały sufit czy dach (więcej na ten temat: Rak, Grębecka-Ćwiek 1998, s. 52–53). Jest to przykład magii alkmenicznej (por. Stomma 1976).

Każdy, kto dysponuje wiedzą magiczną, powinien ją przekazać komuś przed śmiercią. Dotyczy to tak *szeptunów*, jak i *kaldunów*, z tym że w przypadku *szeptuna* nieprzekazanie nie grozi żadnymi konsekwencjami, natomiast jeśli *kaldun* nie przekaze nikomu wiedzy, nie może umrzeć. Stąd częste opowieści o umierającej w szpitalu *czarnokniźnicy*, która przekazuje swoją wiedzę pielęgniarce: *Ja pracowała w Rygie, miedsiostroj pracowała i tam leżała taka Ukrainka, babka też. I ona była „wiedźma” taka. I ona też już umierała i kiedy my mówiły tak to ona mnie wszystko pieredala i ona już umarła* (katol., DK).

<sup>12</sup> Jest to być może ten sam wątek, co wątek dusz, które wracają na ziemię pokutować wiecznie powtarzając czynność, którą zgrzeszyły.

Jednak najlepszym odbiorcą wiedzy magicznej jest członek własnej rodziny będący najstarszym lub najmłodszym dzieckiem: *Ona to musi kogoś nauczyć, ali ze swojej rodziny kogoś, samego młodszego, czy samego starszego* (katol.). Wiedzę i zaklęcia powinno się przekazać dopiero na łożu śmierci, gdyż przekazanego komuś zaklęcia nie można już stosować samemu – traci ono swą moc (por. Zowczak 1994, s. 20). Obecnie zakaz przekazywania zamów nie jest już tak ściśle przestrzegany. Niektórzy *szeptuni* drukują nawet swoje zamowy w gazetach *Toloka – domašnj doktor* i *Toloka – domašnja gazeta*.

**Matka Boska i święci.** Starowiercy północnej Białorusi szczególną czcią otaczają Matkę Boską<sup>13</sup>. Przejawem tego jest fakt, że wszystkie moleny na tych terenach – z wyjątkiem moleny w Mikołajuńcach – noszą wezwanie Uśpienia (zaśnięcia) Matki Bożej. Rozpowszechniona jest wizja Maryi – opiekunki wierzących. Łączy się to z popularnym na Braślowszczyźnie typem ikonograficznym *Pokrow*, czyli Opieka Matki Bożej (por. Sulikowska 1998, s. 44; sam typ patrz Kobrzeniecka-Sikorska 1993, s. 180). Taka lub inne ikony maryjne znajdują się prawie w każdym domu: *Eta u nas oczień mnoga Boharodziec* [tj. ikon przedstawiających Matkę Boską – ZG]. *Ja adno znaju, szto Boharodzica oczień cziasta jawlialis ludziom*. Pojawiają się nawet katolickie przedstawienia maryjne jak Matka Boska Fatimska. Bogurodzica jest właściwie jedyną osobą świętą, która objawia się ludziom (choć cudowne objawienia są w środowisku starowierców o wiele rzadsze niż w środowisku katolików, o czym piszę przy okazji cudów): *Tęczy wierzch padnimajetsia znizu i tak wyszej, wyszej, wyszej i tedy wychodzi Matka Boska, taka ikonka wychodzi. I ona do mnie mówiła, ale ja w ta pora... ja i trozskę opowiadała, ale jak tak, to ja nie mogę powiedzieć, co ona mnie mówiła* (DK).

Pośród opowieści apokryficznych o Matce Bożej najczęściej wspominany jest *Transitus* (por. *Apokryfy* 1986, s. 564). Przytoczę tu ciekawą wersję tego apokryfu, która została przekształcona zgodnie z prawidłami logiki mitu: *Był taki propawiednik Foma [...] Jemu skazali, szto Bogamatier umierła. On nie pawierił. I on prasił – tam Nikoła, Joan Priedtiecza, Ilia, wsiech – sztoby atkryli grob. I nie okazałos' Jejo w grobu. I tak rieszyli, szto Isos Christos zabrał Bogarodzicu na niebiesa. Poetamu jest wyrażenie „niewieruszczyj Foma”*. Umieszczenie przy grobie Matki Boskiej św. Nikoły (Mikołaja), Jana Chrzyciela i Eliasza – świętych najistotniejszych dla religijności starowierców – jest przejawem działania reguły trzech jedności mitu – czasu, miejsca i postaci. Jest to zasada każąca m.in. „kleić” ze sobą – koncentrować w jednym miejscu i czasie – istotne dla mitu postaci (por. Tokarska-Bakir 2000, s. 190–194). Widać tu też charakterystyczną dla mito-logiki kontaminację postaci odgrywających w nim analogiczne role (Zowczak 2000, s. 87–88, 99–101, 294–296). Niewierny Tomasz, który nie chciał uwierzyć w zmartwychwstanie Chrystusa, zastępuje

<sup>13</sup> Głęboki kult Matki Boskiej jest szczególnie charakterystyczny dla katolickiej religijności ludowej tego terenu (Zowczak 2000). Dlatego nie jest wykluczone, że kult ten nasilił się wśród staroobrzędowców Braślowszczyzny pod wpływem katolickich sąsiadów.

św. Tadeusza, apostoła, który spóźnił się na pogrzeb Matki Bożej. Chęć ostatniego spojrzenia na Matkę Boską – która stała się powodem otwarcia grobu – została zinterpretowana w ludowej opowieści jako brak wiary w Jej śmierć – i w efekcie doprowadziła do ujawnienia wniebowzięcia Bogurodzicy.

Najważniejszym świętym w kulturze duchowej staroobrzędowców jest Mikołaj Cudotwórca – patron Rusi. Jego wizerunek jest jednym z najpopularniejszych na północnej Białorusi typów ikonograficznych. Występuje zazwyczaj w świętych łąkach wraz z ikoną maryjną. Bywa on często kontaminowany z Chrystusem – ikony przedstawiające Nikołą nazywa się ikonami *Spasa* (Zbawiciela) i *vice versa* (Sulikowska 1998, s. 44). Innym ważnym świętym jest Eliasz. Bywa nazywany Panem Gromu (rozpowszechnione na terenie całej Rusi; por. Uspieński 1985, s. 57, 58, 61–63, 69, 193). Wiąże się z tym przekonanie, że grom jest odgłosem przejeżdżającego po niebie ognistego wozu Eliasza, a świece święcone podczas jego święta chronią od piorunów. Św. Eliasz jest też w kulturze ludowej czczony jako pogromca sił nieczystych. Przed jego świętem (2 sierpnia) zakazane są kąpiele w rzekach i jeziorach, gdyż dopiero Eliasz wygania z wód diabły i złe moce. Trzeci istotny w kulturze starowierców święty, Jan, jest uważany za opiekuna bydła<sup>14</sup>, dlatego w jego święto wznosi się modlitwy w intencji żywego inwentarza. Nie jest też wykluczone, że między innymi z tego powodu noc świętojańska jest uznawana za czas najbardziej sprzyjający magicznemu odbieraniu krowom mleka i innym czarom szkodzącym bydłu.

**Cuda.** W środowisku starowierców, w odróżnieniu od katolików, stosunkowo rzadko pojawiają się opowieści o cudach. Powszechne jest przekonanie, że „prawdziwe” cuda, dokonywane przez świętych, już się nie zdarzają: *Czudjes uże nikto nie mozet sdielat*. Rozpowszechnione są w tym środowisku opowieści właściwie tylko o dwóch rodzajach cudów – karze Bożej i „cudownych zrzędzeniach” (abstrahuję tu od opowieści niesamowitych, nazywanych cudami, typu historii o UFO, poltergeście itp., które dla tego terenu omawiają, wychodząc od etymologii słowa „czud”, Cibor i Kamińska 1998).

„Cudownymi zrzędzeniami” nazywam historie z życia, które ich bohaterowie interpretują jako przejaw działania Boskiej opatrności. Są to przede wszystkim wspomnienia z czasów wojny, w których to wspomnieniach wyrażanie z opresji tłumaczy się opieką Boską. Często też spotkać można opowieści o uniknięciu wypadku czy o wyzdrowieniu z ciężkiej choroby. Takie historie świadczą, moim zdaniem, o wierze w to, że przez całe życie człowiek jest poddawany działaniu woli Bożej, a większość wydarzeń to jakiś rodzaj znaku danego przez Boga. Ten sposób myślenia charakterystyczny jest dla *Żywotu protopopa Awwakuma*, wypełnionego takimi właśnie cudownymi zdarzeniami. W wypowiedziach moich rozmówców są one czasem łączone z opieką anioła stróża, który towarzyszy każdemu człowiekowi od chwili chrztu. Oprócz opieki nad człowiekiem, zajmuje się on też składaniem Bogu

<sup>14</sup> Jest to nietypowe, gdyż na Rusi za patrona bydła uznawano najczęściej św. Mikołaja lub Michała (Uspieński 1985, s. 75–85).

codziennych „raportów” z grzechów i dobrych uczynków swego podopiecznego: *U nas piszetsja tak, kagda aniel dadin pri krjeszczenij. On wsjегда s czelowiekom. Aniel atdachniot wiecierom, ko Hcospodu i prinosjit nasze djela, szto my sdjelali za dień, charoszyje ili plachyje.*

Drugi rodzaj cudownych zdarzeń to kara Boża spadająca na grzeszników. Przytoczę tu dwie opowieści, w których widać dobrze mechanizmy rządzące tego typu zdarzeniami: *Chatieli pieried Paschoj sdjelat' nawasjelje. [...] I on był waditieljem. On jechał na maszynie i charaszo, szto s nim jechał jesczo wtaroj czelowiek. I on kak jechał s razu saznanije patierjał i ruki spustił, a wtaroj chwatił rul i dawjoz jewo da domu i szto sutki pałjeżał i umireł. [...] W etot dień, kagda on imieł isprjawljat' nowasjelije, w etij dień byli pacharony; On nie wierował. Ikonu Prieswjatoj Bogorodicy on wynios w saraja i wot kak raz pieried praznikom Prieswjatoj Bogorodicy, kagda Prieczystoj, sgarieł. Znajetie Boh abrjaszczenije dajot, nie na každom. Eta nauka.*

W powyższych historiach widać symboliczną odpowiedniość przewiny i kary. W pierwszym przypadku pogrzeb grzesznika, który zamierzał wyprawić wesele w okresie Wielkiego Postu, odbywa się w dniu planowanego ślubu; w drugim osoba usuwająca z domu ikonę Bogurodzicy spłonęła w dniu Jej święta. Charakterystyczny dla tego typu zdarzeń jest też fakt, że w pierwszej opowieści, choć w wypadku uczestniczyły dwie osoby, śmierć poniósł tylko grzesznik. Cud, jakim jest kara Boża, nie jest skierowany do samego grzesznika – staje się on tylko przedmiotem cudu, nie zaś jego podmiotem. Cudowna kara ma natomiast na celu pouczenie społeczności wiernych, to społeczność jest jego właściwym odbiorcą (więcej o symbolice kary Bożej: Rak, Grębecka-Ćwiek 1998). Sądzę, że popularność tych dwóch rodzajów cudów – cudownych zrzążeń i kary opatrności – wynika z sytuacji, w jakiej znajdowała się wspólnota staroobrzędowców z północnej Białorusi w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat. Komunistyczne prześladowania religii wytworzyły potrzebę potwierdzenia prawd wiary i „namacalnych” dowodów na istnienie Boga. Tak cudowne zrzążenia, jak i kara opatrności są takimi właśnie dowodami. Pozwalają też one odnaleźć sakralny sens rzeczywistości, która pozornie zdaje się przeczyć religijnej wizji świata (problem ten zostanie szerzej omówiony dalej).

**Ikony.** Jednym z najistotniejszych elementów kultury duchowej starowierców są ikony. O ich wadze może świadczyć sen jednej z rozmówczyń, w którym niebo jest wyobrażone jako miejsce pełne ikon: *Ja atkrywaju dwier i tak ikony i wsjo tak w galubom prastraństwie wot. I tyle obrazów tam – prosta ja nie magu opowiedzieć.* Dowodem szacunku jest też często spotykane nazywanie ikon „bogami” (Sulikowska 1998, s. 44), powszechne na całej dawnej Rusi (por. Uspieński 1985, s. 177–179). Dlatego istotną kwestią są techniczne aspekty *pisania* ikon. Jedną z rozmówczyń na pytanie, czemu starowiercy malują ikony na deskach, uzasadnia to ukrzyżowaniem Chrystusa na drewnianym krzyżu. Ten sposób rozumowania wydaje się istotny, zwłaszcza jeśli zestawimy to z zakazem wbijania w ikony gwoździ. Starowiercy uznają to za profanację wobec ukrzyżowanego Chrystusa (Iwaniec 1977, s. 175). Za najlepszy materiał

na deski, na których mają być malowane ikony, uznawane są drzewa rosnące w Izraelu – czyli te, z których mógł być wykonany krzyż. Trzeba podkreślić, że są to poglądy osób, które nie zajmują się *pisaniami* ikon, nie są to więc faktyczne wskazania techniczne, a raczej skojarzenia symboliczne. Skojarzenia te są bardzo istotne, gdyż wskazują na bardzo silne przekonanie o substancjalnym wręcz związku ikony z sacrum. Nie wysuwając zbyt pochopnych wniosków można w każdym razie powiedzieć o przesuwaniu się symboliki ikony od świętego obrazu w kierunku relikwi. Świadczy też o tym przytoczona wcześniej wypowiedź o Matce Boskiej objawiającej się pod postacią mówiącej ikony (o związku ożywiania wizerunków z ich „relikwijnym” charakterem patrz Tokarska-Bakir 2000, s. 292–295).

Zgodnie z innym przekonaniem wzory ikonograficzne, tak jak i święte księgi, są natchnione przez Boga – autorzy dawnych ikon i ksiąg tworzyli pod dyktando anioła lub Ducha Św. Opowiadając o tym jedna z rozmówczyń powołała się na ikonę, na której za plecami świętego widoczny jest szepczący mu do ucha anioł. Jest to ikona przedstawiająca św. Jana Milczącego (Jana Ewangelistę; patrz np. Kobrzeniecka-Sikorska 1993, s. 131), wzór spotykany dość często na terenie północnej Białorusi.

Mimo małego rozpowszechnienia opowieści apokryficznych<sup>15</sup>, na Brasławszczyźnie można spotkać liczne echa apokryfu o mandylionie (nigdy jednak nie udało nam się zanotować tej opowieści w pełnej wersji). Wiąże się to z umieszczeniem mandylionu na krzyżach i wielu ikonach staro-wierskich (ten typ ikonograficzny patrz np. Kobrzeniecka-Sikorska 1993, s. 40; o historii mandylionu patrz: Domańska 1977, s. 48–50). Rozmówcy często starają się wyjaśnić, czym on jest: *Tam na wierzchu [na górze krzyża – ZG], na samom on wierzchu, głowka, to jak Pan Jezus, jak on już wstał, to jak on, to pisze się nierukotwarientnyj obraz pa ruski, a eta dlatego, że obrusem ocierał się Pan Jezus i na obrusie zostalsia jego twarz, tak on tam na wierzchu dlatego zrobiony (DK); Kak uwidzieli, szto Chrysta niet w grobu, to na niebie pojawilsia etat obraz.*

Obie historie wiążą mandylion ze zmartwychwstaniem Chrystusa. Cudowność mandylionu byłaby tu podwójna – wynikająca z bycia nie-ludzka-ręką-uczynionym (*acheiropoietos*) ale i z faktu, że przedstawia on Boga Zmartwychwstałego, a nie Jezusa za czasów Jego ziemskiej, a więc człowieczej egzystencji. Dodatkowo druga z opowieści wpisuje mandylion w tradycję cudownych, spadłych z nieba, wizerunków – a zatem w szereg świętości „uranicznych” (por. Tokarska-Bakir 2000, s. 319–322). Odsyła to znowu do częściowo „relikwijnego” charakteru ikon.

Oto najpełniejsza, zanotowana podczas badań wersja tej legendy: *W Hali-leju, katoryj Jewo [Chrystusa] priedłagal na raspiatja – Irod – zabaljel. [...] Rakam, rak wodworilsja w udy jewo. Wzjal on paprasjl chudoznika, szto hawrit, jest takoj dielawoj czierodiej ili kak.* Artysta zostaje posłany do Chrystusa

<sup>15</sup> Dotyczy to nie tylko środowiska staroobrzędowców, ale całej tamtejszej społeczności. Magdalena Zowczak przyczyn takiego stanu rzeczy upatruje w izolacji i wpływach Rosji (Zowczak 2000, s. 47).

z prośbą o uzdrowienie. Nie mogąc z powodu tłoku dostać się do Niego, próbuje narysować Jego portret. *Skolki rysował a On oblik mieniał. Nikak Jewo nie mog narysowat. On chatiel dokazat, szto on był i widiel Isusa Chrysta. A Isus Christos padmietil eta diela i skazal – priwieditje jewo ka mnie. I on padal eta pismo. On (Jezus) wzał, umyłsja i utorsja etim palatieńcem, na palatiencie wsjo atrażenije Jewo licznosti astalos Isusa Chrysta.* Przede wszystkim widać tu wyraźnie wzmiankowany już mechanizm kontaminacji. Właściwy bohater legendy o mandylionie, Abgar, król Edessy, jest postacią komplementarną do króla Heroda. Ten pierwszy nie wierzy w Chrystusa, ale szuka u Niego ratunku, drugi jest jedną z pierwszych osób, które uwierzyły i czuje się przez Niego zagrożony. Pierwszy towarzyszy końcowi, drugi zaś początkowi pobytu Jezusa na ziemi. Warto tu zwrócić uwagę na rodzaj choroby Heroda – rak ud – która nasuwa skojarzenia z nieuleczalną chorobą Króla Rybaka.

**Śmierć.** Zgodnie z przekonaniem starowierców, po śmierci dusza pozostaje przez czterdzieści dni na ziemi. Liczba dni jest nawiązaniem do czasu, który minął między zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem Jezusa. Odgrywają tu też rolę wyobrażenia starowierców o fizjologii. Ich zdaniem, w czterdziestym dniu życia płodowego zaczyna bić ludzkie serce, a w czterdziestym od śmierci serce ulega rozkładowi: *Sjerdce naczinajet na sarakawom dnie rabotat' w utrobie, wo czriewie matieri. [...] Toże same i poslje smierti – czielowiek michiejetsji lice kagda umirjet, na trietij dień – izmienienije patcjomnienije, pażoltienija, na djewjatoj dień, kagda paharon w zjemlu jawo – idjot razłożenije tiela. Uot – razkładajetsja tielo – no sjerdce nie dwizymoje. A na sarakawom dnie i pajdjot sjerdce.*

Pierwsze trzy dni dusza spędza w domu. Trzeciego dnia odbywa się pierwsza panichida (nabożeństwo żałobne), a dusza idzie pokłonić się Bogu, kolejny pokłon i panichida mają miejsce dziewiątego dnia: *Triochdniwnuju panichidu [...] szto na trietij dień Isus Christos woskries iz miertwych – malitwu twarim, panichidy tak nazywajem. Diewjatyj dień – szto diewjat czynow angielskich – toże panichidu staim.* W czasie panichidy podaje się *kutię*. Zastępuje ona symbolicznie ciało zmarłego: *Kutija zamienijet tielo etowo czelcwieka katoryj umierwszuj.* Warto zwrócić uwagę, że *kutia* jest też podawana podczas świąt, w czasie których dusze mogą wracać na ziemię, a na cmentarz zanoszone jest jedzenie – Bożego Narodzenia, Radaŭnicy, dnia Św. Trójcy, Wielkanocy i Święta Zmarłych. Przez pozostałe dni, aż do czterdziestego, dusza wraz z aniołem stróżem i diabłem odwiedza wszystkie miejsca, w których za życia grzeszyła: *Angiel do sorok dni duszu wjezdie priedstawlajet, gdzie bywał, jezdil, rabotał i tak dalsze słužil i tak dakazywujut jewo sogrieszenija.* Po czterdziestu dniach dusza idzie na sąd Boży. Odtąd w świecie żywych pojawia się tylko podczas wymienionych już świąt lub w sytuacji, gdy ma do żywych jakąś sprawę. Wiąże się to zwykle z nieprzestrzeganiem przez rodzinę zmarłego pewnych nakazów i zakazów. Chodzi tu przede wszystkim o nakaz modlitwy za duszę *pakojnika* oraz zakaz oplakiwania go. Matki, które pochowały małe dzieci, nie powinny też przed świętem Wniebowstąpienia spożywać jabłek, gdyż w ten sposób odbierają

je swym zmarłym dzieciom (por. Chodorowska 1998, s. 93). Starowiercy przestrzegają zakazu kąpieli w bani w wieczór poprzedzający każde święto, gdyż wtedy w bani mogą pojawiać się dusze pokutujące lub diabły (por. Chodorowska 1998, s. 94). Ponadto, jak mówią, jest to kąpaniem się w krwi Chrystusa.

Obecnie pojawiają się opowieści, które interpretują jako odwiedziny dusz zmarłych pojawianie się UFO: [*Kosmic!*] *na pewno dobre. Czemu oni złe? Oni nie złe, dziecko. Oni dobre, ja mówię, że tam duszy. Duszy naszych wszystkich braci, wszech. [...] Oni, dziecko, na ziemi oni nie chodzą. Oni lietajut. Prilietajut, ulietajut. Tak w akno prilietali. [...] Może zobaczyć na swoich jakich krewnych. Wszyscy – że my bracia i siostry.*

Śmierci i pogrzebowi towarzyszą liczne zwyczaje. Jednym z nich jest rytualna inwersja – zwłoki spoczywają odwrócone do ikon nogami, podczas gdy żywi śpią zawsze głową w stronę świętego kąta. Nieboszczyk jest wynoszony z domu nogami do przodu, a chowany głową ku wschodowi (por. Chodorowska 1998, s. 91). Krzyż stawiany jest w nogach grobu. Mówi się, że dzięki temu w dniu Sądu Ostatecznego, gdy ze wschodu nadejdzie Chrystus, starowiercy będą mogli szybciej wstać, zabrać krzyż i udać się na spotkanie Jezusa. Kobiety starowierskie chowane są w tradycyjnym stroju. Składa się nań sarafan (długa suknia spodnia), rubaszka (nakładana na sarafan bluzka) i dwie chusty – jedną spina się pod brodą, drugą przykrywa twarz. Należy doń też pasek, lestowka (staroobrzędowy odpowiednik różańca) i krzyżyk. Strój ten nie jest noszony na co dzień, zachował się wyłącznie jako odzież grzebalna. Każda starowierka przygotowuje sobie zawczasu taki strój – jest on powodem do dumy i bywa chętnie pokazywany gościom (o odzieży zmarłych por. Iwaniec 1977, s. 231–232).

#### KONDYCJA ŚWIATA, ESCHATOLOGIA I ANTYCHRYST

Wśród starowierców na północnej Białorusi obserwuje się rozluźnianie obyczajów i odchodzenie od wielu zakazów i nakazów wiary. Dotyczy to przede wszystkim coraz częstszego zawierania małżeństw mieszanych, które niegdyś były nie do pomyślenia<sup>16</sup>. Znika charakterystyczna dla starowierców ekskluzywność, o czym pisałam wyżej. Zmienia się rytuał chrztu – zamiast zanurzania dziecka w wodzie spotyka się polewanie go wodą, jak to ma miejsce u prawosławnych i katolików (por. Grębecka-Ćwiek 1999c, s. 37). Nie przestrzega się zakazu picia alkoholu<sup>17</sup> i palenia tytoniu. Nadal niedopuszczalne jest jednak palenie papierosów w pomieszczeniu, w którym znajdują się ikony. Zakaz używania tytoniu ma uzasadnienie apokryficzne – tytoń miał być jedyną rośliną, która rozkwitła zamiast uschnąć w chwili ukrzyżowania

<sup>16</sup> Urszula Nalaskowska pisze o wyrzekaniu się przez starowierców z Suwałskiego dzieci wstępujących w związki z innowiercami – oznaczało to przede wszystkim pozbawienie rodzicielskiego błogosławieństwa oraz pomocy materialnej (Nalaskowska 1999, s. 47).

<sup>17</sup> Dawniej pijaków traktowano podobnie jak samobójców – nie chowano ich na cmentarzu i nie odprawiano im *panichidy*.

Chrystusa: *Kagda Chrysta pradali i raspiali, wsia trawa pasochła, a tabaka rascwiała*. Zupełnie zapomniane zostały dawne zakazy spożywania ziemniaków i picia herbaty<sup>18</sup> – czaj i kartoszka obecnie uważane są wręcz za typowe jedzenie starowierców. Przed ikonami widuje się lampki elektryczne zamiast świec z pszczelego wosku<sup>19</sup>. Zaakceptowane zostało fotografowanie, i to zarówno ludzi, jak i przedmiotów kultu – ikon i ksiąg<sup>20</sup>. Zmiany te mają, zdaniem starowierców, dwie główne – powiązane ze sobą – przyczyny. Pierwszą jest upadek autorytetu rodziny, w której dawniej dokonywał się przekaz tradycji: *Rańsze żyli siemie z bačkami u mieście, bački dzieciej uczali, dawniej malis' Bogu*. Obecnie, zwłaszcza z powodu wyjazdów dzieci najpierw do szkoły, potem do wojska, a w końcu często i do pracy, rodzina traci swoją wzorcotwórczą rolę. A i w domu dzieci wolą oglądać telewizję, niż słuchać opowieści religijnych, stąd między innymi zanikanie opowieści apokryficznych – opowiadają je przede wszystkim starzy ludzie, którzy zasłyszeli je w domu, dzieci i młodzież nie wykazują nimi zainteresowania. Młodzi ludzie przestają uczęszczać na nabożeństwa, przejmują nowoczesny, zachodni styl życia<sup>21</sup>.

Drugą przyczyną rozluźnienia się obyczajów są sześćdziesięcioletnie przesładowania religii przez władze komunistyczne. Wiele molen było w tych czasach zamkniętych. Dzieciom w szkołach wpajano światopogląd materialistyczny. Osoby przyznające się do wyznawanej wiary i wypełniające nakazy religii były szykanowane przez władze: *U nas uczytelnica, mat' była oczeń starawierka i ana prasila, szto by ana pacharaniła jejo s batuszkaj i na ispowied chadila i wsjo i kagda ana jejo pacharaniła, jejo sniali s raboty. Za to, szto ana pacharaniła swaju mat' s batuszkaj*. Takie historie powtarzają się w większości rozmów. Sytuacja uległa poprawie dopiero wskutek działalności Gorbaczowa. Warto tu odnotować, że na Brzławszczyźnie wśród przedstawicieli wszystkich wyznań rozpowszechnione jest przekonanie, iż wolność religijną uzyskano dzięki interwencji Stanów Zjednoczonych: *Amierika padariła Boha. [...] Pajechali w Amieriku, Rasieju pradali, a Boha priwiezli*.

<sup>18</sup> Ziemniaki były uznawane przez starowierców za wyrodzony tytoń – ziele diabelskie. Z kolei herbata była zakazana, gdyż rośnie tylko w krajach pogańskich, zaś kranik samowara kojarzył się ze zmiąg (Baranowski 1987, s. 149–150).

<sup>19</sup> Nadal jednak przestrzega się zakazu stawiania świec zawierających domieszkę stearyny. Takie świece nazywa się *kainową żertwą* – fałszywą ofiarą. Mówi się też, że płonąca stearyna cuchnie, w odróżnieniu od wosku, który pachnie.

<sup>20</sup> W Polsce starowiercy dość długo unikali fotografowania się – obecnie jest to już ogólnie przyjęte. Natomiast nadal trudno jest uzyskać zgodę na fotografowanie ksiąg, ikon i wewnątrz molen (Grek-Pabisowa 1999, s. 294). W Estonii starobrzędowcy odmawiają pozwolenia robienia fotografii ikon uzasadniając to względami religijnymi (choć z drugiej strony sami fotografują i nagrywają na wideo nabożeństwa, a ikonostas z moleny w Mustvee jest przedstawiony na pocztówce). Z kolei na Białorusi niechętny stosunek do robienia zdjęć w molenach wiązał się z obawą przed kradzieżami – plagą tamtejszych świątyń – jednak tylko w jednej molenie nie uzyskaliśmy ostatecznie zgody na przeprowadzenie dokumentacji fotograficznej.

<sup>21</sup> Choć trzeba zaznaczyć, że w ostatnich latach obserwuje się wśród dzieci i młodzieży wzrost zainteresowania religią.

Niemожność oficjalnego sprawowania kultu i nauczania religii spowodowały rozluźnienie obyczajów. Część starowierców uległa ideologii komunistycznej i stała się ateistami – wiele spośród tych osób wraca obecnie do wiary przodków. W sytuacji, gdy duża część świątyń była zamknięta, wierzący modlili się w najbliższym otwartym Domu Bożym, bez względu na to, do jakiego wyznania należał. W efekcie niektórzy starowiercy odwiedzali „obce” świątynie, i odwrotnie – przyjmowali pod swój dach innowierców. Częściowo zniknął problem małżeństw mieszanych, jako że ślub kościelny został zastąpiony „zapisaniem się” w urzędzie. Wszystko to spowodowało zbliżenie się do siebie przedstawicieli różnych wiar oraz przesunięcie konfliktów między poszczególnymi wyznaniem na oś wierzący – wrogowie religii (por. Hall 1998; Grębecka-Ćwiek 1999c, s. 38).

W interpretacji starowierców komunizm staje się częścią historii świętej. Jak pisze Urszula Cierniak, „chrześcijanin nie jest w stanie zatrzymać ani nawet spowolnić biegu historii, może natomiast spróbować pojąć istotę dziejów i odnaleźć w nim właściwe dla siebie miejsce, a czasem też poprzez własną aktywność wpłynąć na «jakość» zdarzeń, których jest uczestnikiem” (Cierniak 1997, s. 81). Wszystkie wydarzenia, które mają miejsce obecnie, a zostały zapisane w Biblii lub przepowiedziane przez proroków, nabierają cech teofanii, gdyż potwierdzając prawdę proroctwa potwierdzają tym samym istnienie Boga, w imieniu którego wypowiadają się prorocy. Dlatego starowiercy mają potrzebę wpisywania komunizmu w historię świętą (szerzej na ten temat: Grębecka-Ćwiek 1999a, s. 48–53), wyznaczając komunistom rolę Antychrysta: *Antichrist eta jest my, sawiecka właść* (ogólnie o roli Antychrysta w eschatologii staroobrzędowców patrz: Cierniak 1992 i Przybył 1999, s. 61–102). Wydaje się, że przejawem tej tendencji jest też zestawianie komunistycznych prześladowań z *ganieniem* za czasów patriarchy Nikona: *Kak muczyli starawierow pri Nikonu patrijarchu, kagda ani nie chatieli prinimat’ etowo sokraszczenijsa! [...] Tagda była silna muczenije. A tiepier starikow nie trojali.*

Przemiany obyczajów, szczególnie związanych ze sferą religii, są oceniane negatywnie. Przekonania starowierców białoruskich co do kondycji współczesnego świata doskonale oddaje fragment *Pieśni do Matki Bożej*: „Dzień się ma ku wieczorowi, ku zachodowi słońce kłoni. Siekierę do korzenia przyłożono” (Łużny 1990, s. 228). W związku z tym ogromnie rozpowszechnione jest przekonanie o nadchodzącym końcu świata. Było ono charakterystyczne dla tej grupy od samego początku, od rozłamu w Cerkwi Prawosławnej, kiedy to sądzono, że zbliża się już koniec świata, a Antychryst zstąpił na ziemię. Obecnie przekonanie to jest nadal żywe, świat wydaje się starowiercom chylić ku upadkowi: *Nieznawidzit drug druga, nieznawidzit sasied sasieda, brat brata, syn atca ubiwat’ budut. Uze eta idiot u nas, uzo prziszło eta. Ubiwajut, nienawizut. I rańsze było eta, no nie tak.* Takie nastroje zostały dodatkowo wzmocnione nadejściem roku 2000.

Wizja samego końca świata jest w dużej mierze tradycyjna, zaczerpnięta z Apokalipsy. Wpłynęła też na nią rozpowszechniona na tych terenach przepowiednia Sybilli, mówiąca o upadku obyczajów, znakach końca świata i późniejszym zdziesiątkowaniu ludzkości. Znaki te wiążą się w dużej mierze z rozwojem

technicznym – najczęściej są to żelazne ptaki (samoloty), piece jeżdżące po polach (traktory) i spętanie ziemi drutem (trakcje elektryczne). Takie wierzenia wzmocniają powszechny wśród starszego pokolenia negatywny stosunek do nauki: *Uczone paszli pa nauki. Ot, paszli, paszli i czielawiek na czielawieka idziot. Nowym wątkiem jest włączenie w te wizje wojny atomowej lub wybuchu elektrowni atomowej – to ostatnie jest związane ze znajdującą się w pobliższym litewskim Śniecżkusie Elektrownią Ignalińską: Kagda kończyłas wajna tatuś [...] wioz soldacikow nieskolka i licjonancika. [...] On [lejtnant] gawarit: „Aciec, a wy czytali, gawarit, eta wajna nie wajna, tiepier to nie wajna. A wot budżet wajna atomnaja, i niezbieżnaja wajna, patamu szto Satana zwoladiejet wsjem swjetem. No ana iszczeżniet, a iszczeżniet tolka atomnyj wajnoj. Kagda budżet wada kipieć i ziemia garić i rieki krowiu paciekut. Wojna atomowa czy wybuch elektrowni atomowej kojarzony jest z tradycyjną wizją końca świata, zgodnie z którą świat ma spłonąć w oczyszczającym ogniu: Dalżno zgarit’ wsio na etom swietie.*

\* \* \*

Jak wynika z powyższego opracowania, kultura duchowa staroobrzędowców północnej Białorusi uległa istotnym przekształceniom w stosunku do tradycyjnego modelu kultury tej grupy wyznaniowej. Główne przyczyny zmian to:

- pięćdziesięcioletnia działalność władzy komunistycznej, a w szczególności: niemożność sprawowania kultu i nauczania religii, powodująca częściowe zobojętnienie na sprawy wiary wśród średniego i młodego pokolenia, nieznanomość zagadnień teologicznych<sup>22</sup>, zanikanie wielu opowieści wierzeniowych, przesunięcie konfliktów religijnych na oś wierzący–niewierzący – w efekcie osłabienie tendencji ekskluzywnych, zanik *pohannej krużki*, akceptacja małżeństw mieszanych, ludowy ekumenizm wyrażający się twierdzeniem, że *Boh adin*;
- upodobnianie się do siebie stylów życia poszczególnych wyznań – np. zanik tradycyjnego ubioru, odchodzenie od tradycyjnego sposobu chrzczenia, używanie tytoniu i alkoholu;
- przystosowanie się do rozwoju technicznego, owocujące m.in. pojawianiem się światła elektrycznego przed ikonami, akceptacją fotografii, radia i telewizji<sup>23</sup>, wzbogacaniem repertuaru opowieści wierzeniowych.

Zmiany w rytuale i obrzędowości mają przede wszystkim charakter przystosowawczy – ułatwiają współegzystencję w wieloreligijnym środowisku oraz umożliwienie korzystania z wynalazków technicznych. Polegają one w gruncie

<sup>22</sup> Wśród staroobrzędowców zazwyczaj powszechna była znajomość i zainteresowanie teologią. Julian Talko-Hryncewicz odnotowuje, że na Zabajkału ulubionym tematem dyskusji w środowisku starowerskim była teologia i dogmatyka (Baranowski 1987, s. 143).

<sup>23</sup> Inaczej ma się rzecz z komputerami. Na białoruskiej prowincji raczej nie pojawia się taki problem, jako że komputery są tam spotykane nad wyraz rzadko. Natomiast w Estonii, gdzie są one bardzo rozpowszechnione, starowiercy raczej z nich nie korzystają, widząc w nich – a szczególnie w Internecie – narzędzie szatana.

rzeczy na złagodzeniu zasad religijnych. Znacznie większym modyfikacjom uległ repertuar opowieści wierzeniowych. Obecnie najbardziej rozpowszechnione są następujące typy opowieści:

- związane z fundamentalnymi dla starowierców kwestiami, jak np. kul-tem ikon czy wiarą w nadejście końca świata;
- tłumaczące i pomagające zrozumieć współczesną rzeczywistość – np. nowe wątki w eschatologii, wpisywanie komunizmu w historię świętą czy opowieści o karze bożej;
- mające charakter praktyczny – związane z białą i czarną magią, apotropaionami;
- związane z przedstawicielami innych wiar – stereotypizujące opowieści o Żydach i baptystach;
- współczesne opowieści o charakterze eklektycznym, często jednak zakorzenione w tradycyjnej religijności (o takich opowieściach szerzej patrz: Kirchner, Radkowska 1998).

Widać, że choć repertuar opowieści wierzeniowych uległ zmianom, nadal jednak jest bogaty. Pewne typy opowieści – szczególnie apokryfy – zanikają. Ale zajmujące ich miejsce nowopowstałe opowieści również służą podtrzymaniu tego samego, tradycyjnego światopoglądu. Wydaje się, że mimo przemian repertuaru wierzeniowego i złagodzenia obyczajów, istota starego obrzędu nie została zatraczona przez jego wyznawców z północnej Białorusi.

#### LITERATURA

- Apokryfy* 1986, *Apokryfy Nowego Testamentu*, M. Starowieyski (red.), t. 1: *Ewangelie apokryficzne*, Lublin.
- Baranowski W. 1987, *Wierzenia i życie religijne ludu rosyjskiego w świetle polskich relacji z lat 1831–1920. Studium ze źródłoznawstwa religioznawczo-etnograficznego*, Łódź.
- Bystroń J.S. 1995, Tradycyjne pojęcia o obcych, [w:] tegoż, *Megalomania narodowa*, Warszawa, s. 43–61.
- Chodorowska I. 1998, Świat żywych i umarłych, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, R. 52, nr 2, s. 91–95.
- Cibor K., Kamińska A. 1998, Cuda i dziwy – znaczenie pojęcia „cud”, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, R. 52, nr 1, s. 46–50.
- Cierniak U. 1992, Wizje Antychrysta u staroobrzędowców a prorocstwa biblijne, [w:] *Biblia a kultura Europy. 2000 lat chrześcijaństwa*, M. Kamińska, E. Małek (red.), t. 2, Łódź, s. 157–166.
- 1997, *Literacki wymiar kultury religijnej staroobrzędowców*, Częstochowa.
- Dębiński K. 1910, *Raskoń i sekty Prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej. Szkic historyczny*, Warszawa.
- Domańska J. 1997, Obraz przemienienia Pańskiego. Próba wyjaśnienia nazwy łaskami słynącego wizerunku z kościoła św. Małgorzaty w Nowym Sączu, *Etnografia Polska*, t. 41, z. 1–2, s. 47–68.
- Engelking A. 1996, Każda nacja swoją wiarę ma. Uwagi wstępne, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, R. 50, nr 3–4, s. 177–182.
- Gieryszewska K. 1998, „Obce” wyznania w Widzach i Brasławiu, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, R. 52, nr 1, s. 64–67.
- Grek-Pabisowa I. 1999, *Staroobrzędowcy. Szkice z historii, języka, obyczajów. Wybór prac z okazji 45-lecia pracy naukowej*, Warszawa.

- Grek-Pabisowa I., Maryniakowa I. 1997, Język polski na Kresach północno-wschodnich dawniej i dziś, [w:] *Historia i współczesność języka polskiego na Kresach wschodnich*, pod red. I. Grek-Pabisowej, Warszawa, s. 27–109.
- Grek-Pabisowa I., Maryniakowa I. 1999, *Współczesne gwary polskie na dawnych Kresach północno-wschodnich*, Warszawa.
- Grębecka-Ćwiek Z. 1999a, *Ludowa wizja komunizmu i propagandy komunistycznej na podstawie materiałów z Brasławszczyzny z lat 1996–1998*, praca magisterska, mps. w archiwum Katedry Etnologii i Antropologii Kultury Uniwersytetu Warszawskiego.
- 1999b „Kultura staroobrzędowców – ikony i księgi”. Z badań na Brasławszczyźnie i w wileńskiej parafii staroobrzędowej, *Studia Angerburgica*, t. 4, s. 126–132.
- 1999c, Nie mają za złe sąsiadom, *Polis*, nr 3–4 (31/32), s. 36–38.
- Hall D. 1998, Pod wieżą Babel – po komunizmie, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, R. 52, nr 1, s. 28–32.
- Hedemann O. 1930, *Historia powiatu brasławskiego*, Wilno.
- Handke K. 1997, Północnokresowa na tle terytorialnego i społecznego zróżnicowania języka polskiego, [w:] *Historia i współczesność języka polskiego na Kresach wschodnich*, pod red. I. Grek-Pabisowej, Warszawa, s. 9–26.
- Iwaniec E. 1977, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII–XX w.*, Warszawa.
- Jaworski R. 1997, Interdyscyplinarny projekt badawczy „Księgi i Ikony staroobrzędowców” – sprawozdanie, *Historia*, R. 5, nr 2, s. 345–347.
- Kirchner A., Radkowska M. 1998, Eklektyczny obraz świata (w kontekście tradycyjnej religijności), *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, R. 52, nr 1, s. 54–58.
- Klosse D. 1998, Sakramenty i sakramentalia jako źródła mocy, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, R. 52, nr 1, s. 59–63.
- Kobrzeńska-Sikorska G. 1993, *Ikony staroobrzędowców w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur*, Olsztyn.
- Kolberg O. 1966, *Dzieła wszystkie*, t. 53: Litwa, Wrocław.
- Łużny R. 1990, *Pieśń o niebieskiej księdze*, Warszawa.
- Michajłow U. 1998, Kultura drevnepravoslavnych tradicij žiznestroenija v Vidzach i Volkach, [w:] *Lietuvos sentikiai: duomenys ir tyrimai 1996–1997*, V. Čiubrinskas (red.), Vilnius, s. 79–90.
- Nalaskowska U. 1999, Wesele u staroobrzędowców w Suwalskiem – dramaturgia i muzyka obrzędu, *Studia Angerburgica*, t. 4, s. 45–56.
- Novikov Ju. 1998, Mifologičeskie skazanija o koldunach v fol’klore staroobrzjadcev Litvy, [w:] *Lietuvos sentikiai: duomenys ir tyrimai 1996–1997*, V. Čiubrinskas (red.), Vilnius, s. 114–126.
- Olczak Z. 1999, Staroobrzędowcy Brasławszczyzny i ich księgi, *Studia Angerburgica*, t. 4, s. 124–125.
- Pamjac’* 1998, *Pamjac’ Brasłaŭski rajon*, K.V. Veličkovič i in. (red.), Minsk.
- Potašenko G. 1998, Pervye staroobrzjadcy v Litve: 1679–1710, [w:] *Lietuvos sentikiai: duomenys ir tyrimai 1996–1997*, V. Čiubrinskas (red.), Vilnius.
- Przybył E. 1999, *W cieniu Antychrysta. Idee staroobrzędowców w XVII w.*, Kraków.
- Rak J., Grębecka-Ćwiek Z. 1998, Kara opatrności jako cud, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, R. 52, nr 1, s. 51–53.
- Rąkowski G. 2000, *Wśród jezior i mszarów Wileńszczyzny*, Warszawa.
- Richter E. 1996, *Kto i kak žil v zemle Estonii. Ėtnografičeskie očerki*, Tallinn.
- Robson R.R. 1995, *Old Believers in Modern Russia*, De Kalb.
- Stomma L. 1976, Mit Alkmeny, *Etnografia Polska*, t. 20, z. 1, s. 99–110.
- 1986, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, Warszawa.
- Štrikker G. 1992, K istorii staroverov v Pribaltike (duchovnoe vospitanie u pomorcev posle 1905 g.), [w:] *Tradicionnaja duchovnaja i material’naja kul’tura russkich staroobrzjadčeskich poselenij v stranach Evropy, Azii i Ameriki*, N.N. Pokrovskij, R. Morris (red.), Novosibirsk, s. 258–262.
- Sulikowska A. 1998, Domowy ikonostas. Ikony staroobrzędowców i kult wizerunków w czasach współczesnych, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, R. 52, nr 1, s. 43–45.
- Tokarska-Bakir J. 1999, Żydzi u Kolberga, *Res Publica Nowa*, nr 7–8 (130–131), s. 30–39.
- 2000, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*, Kraków.

- Uspieński B.A. 1985, *Kult św. Mikołaja na Rusi*, Lublin.
- Zowczak M. 1994, Mitologia zamawiania i mistyka zamów na podstawie współczesnych materiałów z Wileńszczyzny, *Literatura Ludowa*, nr 4–6, s. 3–33.  
– 2000, *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Wrocław.
- Życzyńska-Ciołek D. 1996, Pomieszany świat, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, R. 50, nr 3–4, s. 203–207.
- Żywot... 1972, *Żywot protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony i wybór innych pism*, przekł. i komentarz W. Jakubowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

ZUZANNA GRĘBECKA

THE WORLD OF THE OLD BELIEVERS IN NORTHERN BELARUS.  
CONTINUITY AND CHANGE OF THEIR TRADITIONAL CULTURE

Summary

In the article the author deals with spiritual culture of a particular group of the Old Believers called *bezpopywcy* ("priestless") belonging to the Pomeranian community, at present living in northern Belarus. The research concerned three subjects: the Old Believers' relationships with other religious and ethnic groups, their beliefs and customs and their views on the condition of the contemporary world.

Northern Belarus is inhabited by a variety of religious groups: Russian Orthodox, Roman Catholics, Moslems and Baptists. Jews who used to belong to the local religious mosaic are well remembered too.

There exists a negative stereotype of the Old Believers in local popular culture: they were said to be thieves, namely horse-thieves, they were suspected of sorcery. More recently they were reproached for collaboration with the communist regime. On the other hand that stereotype is by no means prevalent; in most cases the Old Believers are appreciated for their piety. They are referred to as *Moskale* ("Muscovites"), which refers to *ganienje*, i.e. their flight from central Russia westwards.

Once a very exclusive group, now the research shows diminishing of their exclusiveness, the tendency to ecumenism (which, however does not concern the Baptists and the Jews). Among the beliefs and tales the most popular are those telling about sorcerers, witches and witch-doctors, casting spells over cows ("spoiling them so that they wouldn't give milk) and sorceres suffering on their deathbed.

An interesting magical act has been recorded of casting spells by breaking candles. Apocryphal and hagiographic stories known by the Old Believers concern, first of all, Virgin Mary but also St. Nicolas, St. Elias and St. John. Equally popular is the legend about mandylion (the Miraculous Face of Christ).

The Old Believers believe in miracles, first of all those meaning God's punishment and dispensation of Providence. Such beliefs are popular by now due to their function – they corroborate the principles of their faith and the divine order ruling the world.

Other tales and beliefs concern death and after-life of the soul. Recently new beliefs have appeared associating souls of the dead and UFO.

Nowadays traditional religiousness of the group is changing. First of all the Old Believers aren't so exclusive as they used to be before. Many old customs disappear. The Old Believers relate the changes to declining authority of traditional family, but also to anti-religious activity of the communist regime. The communists with their fight against God and religion have been included into Sacred History; many prophecies refer to them. Changes of customs, especially those concerning religious life are disapproved of and perceived as one of the presages predicting imminent end of the world. A new element of eschatology is the image of the end of the world in the form of explosion of a nuclear power station or simply as nuclear war.

The stock of the Old Believers' tales is different from what it used to be once, but it is still rich. New stories and beliefs, like the old ones, maintain their traditional world view. It seems that, in spite of adopting new cultural elements the essence of the Old Rite has not been lost in northern Belarus.